

Niemiecko-Polskie Spotkanie w EuroCamp am Helensee
„Podróż dookoła świata”

Deutsch-Polnische Begegnung in EuroCamp am Helensee
„Eine Reise um die Welt”

Dzień 1 - 07.07.2011

Około godziny 12.30 wszyscy przybyliśmy autobusem do Eurocamp i od razu poszliśmy na obiad. Po obiedzie mieliśmy czas na zwiedzenie ośrodka. Niektórym bardzo spodobało się mini-zoo, a reszta odpoczywała po podróży. Następnie przydzielono nam pokoje, zwykle sześć-osobowe z drewnianymi podporami na środku. Po wypakowaniu się poszliśmy ochłodzić się w jeziorze. Dwie godziny później wróciliśmy i mieliśmy czas dla siebie. O godzinie osiemnastej zjedliśmy wszyscy kolację. Potem na placu sportowym graliśmy w różne gry integracyjne. Niektórym bardzo podobała się gra „sałatka owocowa”. Na koniec zabaw zostaliśmy podzieleni na cztery grupy: grupę fotograficzną, dziennikarską, teatralną oraz porządkową. Następnie wszyscy chętni udali się na wieczorną gimnastykę. Od godziny 22 nastąpiła cisza nocna.

1.Tag - 07.07.2011

Um ca. 12.30 Uhr kamen wir mit dem Bus im Eurocamp an und gingen gleich zum Mittagessen.

Nach dem Essen hatten wir Zeit zum Erkunden des Camps. Einigen hat der Streichel-Zoo sehr gefallen. Andere haben sich ausgeruht. Als Nächstes wurden wir (in meistens 6-er Zimmer) eingeteilt. Die Zimmer hatten komische hölzerne Säulen in der Mitte. Nach dem Auspacken wollten wir uns im See abkühlen. Zwei Stunden später kamen wir zurück und hatten etwas Zeit für uns. Um 18.00 Uhr gingen wir Abendbrot essen. Danach spielten wir auf dem Sportplatz Integrationsspiele. Vielen hat das Spiel „Obstsalat“ sehr gefallen. Zum Schluss wurden wir in 4 Gruppen eingeteilt: Fotografie-, Nachrichten-, Theater- und Ordnungsgruppe. Danach konnten Freiwillige Sport machen. Ab 22.00 Uhr war dann Nachtruhe.

Dzień 2 - 08.07.2011

Po śniadaniu i sprzątaniu pokoi wszyscy znaleźli się w swoich grupach i wkonywali przydzielone im zadania. Następnie przyjechał pewien pan z zamiarem nauczania nas pisania dawnym niemieckim pismem. Lekcja wyglądała tak, jak przed stu laty. Nasz nauczyciel był głośny i w niektórych budził strach, jednak sama kaligrafia była interesująca. Później wszyscy poszliśmy na obiad, a po krótkiej przerwie udaliśmy się nad jezioro. Pomimo, że było trochę chłodniej prawie wszyscy się kąpali. Niektórym bardzo spodobał się plac zabaw znajdujący się na plaży. Po plażowaniu wróciliśmy od razu na kolację - prosto z grilla. Gdy najedliśmy się do syta poszliśmy na zajęcia plastyczne. Każdy narysował na kartce swoje imię i ozdobił je najlepiej jak potrafił, następnie nakleiliśmy te kartki na teczki, których będziemy używać przez cały obóz. Po zajęciach plastycznych przedstawialiśmy wyniki naszej pracy grupowej. Następnie bawiliśmy się w podchody. Po zabawie po raz kolejny chętni mieli okazję pobiegać przed snem.

2.Tag - 08.07.2011

Nach dem Frühstück und dem Aufräumen der Zimmer fanden sich alle in ihren Gruppen zusammen und erledigten ihre Aufgaben. Danach kam „Herr Lehrer“ und lehrte uns die alte deutsche Schrift zu schreiben. Der „Unterricht“ war wir vor 100 Jahren. Unser Lehrer war sehr laut und machte einigen Angst, aber die Schrift war sehr interessant. Danach gingen wir alle Mittagessen und nach einer kurzen Pause gingen wir wieder an den See. Obwohl es kühler war, als den Tag davor, gingen fast alle schwimmen. Einigen gefiel der Spielplatz am Strand sehr. Danach kamen wir zurück und aßen Abendbrot frisch vom Grill. Als wir alle satt waren, hatten wir einen Kunstworkshop. Jeder malte zunächst seinen Namen auf ein Blatt und später klebten wir es auf Mappen, welche wir über die ganze Zeit im Camp benutzen werden. Als jeder seine Mappe hatte, zeigten wir, was wir in unserer Gruppe geschaffen haben. Danach hatten wir eine kleine Schnitzeljagd. Nach dem Spiel gingen wieder alle Freiwilligen joggen. Danach sind alle schlafen gegangen.

Dzień 3 - 9.07.2011

Po śniadaniu posprzątaaliśmy pokoje, a potem była praca w grupach. Grupa dziennikarska przeprowadziła wywiad z dziećmi polskimi i niemieckimi. Później były warsztaty plastyczne na temat Azji, pisaliśmy swoje imiona po Japońsku. Naszym chińskim przewodnikiem była pani Ania która poczęstowała nas ryżem z różnymi sosami japońskimi. Dużym utrudnieniem dla nas było to, że tę potrawę jedliśmy pałeczkami. Po obiedzie i krótkim odpoczynku udaliśmy się nad jezioro, gdzie była kąpiel i plażowanie, a także wielka atrakcja - zabawa na trampolinach, gdzie bezpieczeństwa pilnował nieoceniony pan Kuba. Później była kolacja, a po niej prezentacja owoców pracy grup. Ten dzień zaliczymy do bardzo udanych.

3. Tag - 9.07.2011

Nach dem Frühstück haben wir die Zimmer aufgeräumt, dann gab es Gruppenarbeit. Die Mediengruppe führte ein Interview mit polnischen und deutschen Kindern. Danach war ein Workshop zum Thema Asien, wir haben unsere Namen auf Japanisch geschrieben. Unser chinesischer Reiseführer war Frau Ania, die uns Reis mit verschiedenen japanischen Soßen serviert hat. Eine Schwierigkeit stellte für uns das Essen der Speise mit Stäbchen dar. Nach dem Mittagessen und einer kurzen Erholung sind wir an den See gegangen, wo wir baden und sich sonnen konnten. Es gab auch eine riesige Attraktion - das Spielen im Aquapark, wo Herr Kuba hervorragend seine Pflichten erfüllt hat. Dann gab es Abendessen und anschließend eine Präsentation der Ergebnisse von Gruppenarbeit. Das war ein schöner Tag.

Dzień 4 - 10.07.2011

Dzisiaj pobudka była wcześniej niż zazwyczaj.

Po zjedzeniu śniadania wyruszyliśmy w drogę do Frankfurtu. Widzieliśmy dużo ciekawych rzeczy np. Odrę, najwyższy budynek we Frankfurcie (Oderturm) i święto miasta (Hansestadtfest).

Bardzo ciekawe też było to, kiedy staliśmy jedną nogą w Niemczech, a jedną w Polsce. Byliśmy na polskiej Mszy św. w Słubicach.

Po Mszy poszliśmy na plac zabaw, a potem do Biedronki (tam też było ciekawie). Kiedy skończyliśmy zakupy, wróciliśmy do Niemiec i Eurocamp.

Zjedliśmy pyszną kolację i część grupy poszła się kąpać w jeziorze.

Po wieczornych zabawach poszliśmy spać :)

4.Tag - 10.07.2011

Heute wurden wir früher als gewöhnlich geweckt.

Nach dem Frühstück fahren wir nach Frankfurt Oder.

Wir sahen da viele interessante Sachen z.B. die Oder, den Oderturm (den größten Turm in Frankfurt) und das Stadtfest, dass gerade statt fand (Hansestadtfest).

Sehr witzig war es, dass wir mit einem Fuß in Deutschland und mit einem Fuß in Polen stehen konnten.

Wir waren auch in Słubice und haben an einem polnischen Gottesdienst teilgenommen. Nach der Messe waren wir auf einem Spielplatz und danach im Geschäft Biedronka (da war es auch interessant).

Als wir mit dem Einkaufen fertig waren, kehrten wir nach Deutschland und ins EuroCamp zurück.

Wir aßen ein sehr leckeres Abendbrot und ein Teil der Gruppe ging noch an den See schwimmen.

Nachdem wir abends noch ein paar Spiele gespielt hatten, gingen wir schlafen :)

Dzień 5 - 11.07.2011

Dzisiaj mieliśmy dzień australijski.

Gdy już zjedliśmy, mieliśmy warsztaty, na których nauczyliśmy się malować jak Aborygeni tzn. metodą kropkowania. Po warsztatach poszliśmy zjeść obiad, a po obiedzie większość dzieci pojechała na wycieczkę rowerową. Łącznie przejechaliśmy 8 km, a dzieci które pojechały do sklepu 16 km. Kiedy wyczerpani wróciliśmy do Eurocamp skonsumowaliśmy kolację (jak to mówi Mikołaj) i poszliśmy nad jezioro. Nad jeziorem bawiliśmy się bez przerwy. Po kąpieli wróciliśmy jeszcze bardziej zmęczeni, ale i tak mieliśmy ochotę podziwiać nasze piękne prace z australijskimi krajobrazami i brać aktywny udział w przedstawieniu teatralnym. A potem już bez wahania poszliśmy spać. (:

5. Tag - 11.07.2011

Heute hatten wir einen australischen Tag.

Nachdem wir Frühstück gegessen hatten, konnten wir mit dem Kunstworkshop beginnen. Während des Workshops haben wir gelernt, dass die Ureinwohner Australiens gepunktet gemalt haben. Nach dem Workshop gingen wir zum Mittagessen und danach fuhr der größte Teil der Kinder Fahrrad. Manche sind 8 km gefahren, die anderen, die noch zu Netto wollten, sind insgesamt 16 km gefahren.

Nachdem wir müde im Eurocamp angekommen waren und das Abendbrot gegessen hatten, gingen wir noch an den See. Am See spielten wir die ganze Zeit. Nach dem Baden waren wir dann sehr, sehr müde, hatten aber noch Lust unsere Arbeiten mit den australischen Landschaften zu bewundern und uns an dem Theaterspiel aktiv zu beteiligen. Danach sind wir auf der Stelle schlafen gegangen (:

Dzień 6 - 12.07.2011

Dzisiaj mieliśmy dzień amerykański.

Po pysznym śniadaniu i po posprzątaniu pokoi mieliśmy zajęcia, na których robiliśmy ozdoby indiańskie:

- malowaliśmy koraliki,
- robiliśmy pióropusze oraz bransoletki i naszyjniki.

Następnie pomalowaliśmy twarze w barwy wojenne oraz uczyliśmy się wydawać okrzyki radości indiańskiej. O godzinie 14.00 wyruszyliśmy do lasu na poszukiwanie skarbu. Po długim marszu znaleźliśmy wymarzony skarb (dużo słodkości). Następnie poszliśmy na plażę, gdzie kąpaliśmy się, opalaliśmy się, a co najważniejsze zrobiliśmy przedstawienie (z pomocą pani Ani) pt. „ Dzień z życia Indianina”. Ostatnią atrakcją dnia była wojna z naszym ratownikiem, która wszystkim się podobała.

6. Tag - 12.07.2011

Heute war ein amerikanischer Tag.

Nach einem köstlichem Frühstück und nach dem Aufräumen der Zimmer hatten wir Workshops, bei denen wir indianischen Schmuck herstellten:

- wir bemalten Perlen,
- bastelten Armbänder und Halsketten.

Als nächstes bemalten wir unsere Gesichter an und lernten den Schrei der Indianer. Um 14.00 Uhr gingen wir in den Wald auf Schatzsuche.

Nach einem langen Marsch fanden wir den Schatz (viele Süßigkeiten).

Als Nächstes gingen wir zum See, wo wir badeten und uns sonnten. Das Wichtigste war die Vorstellung (mit Hilfe von Frau Ania) unter dem Titel „Ein Tag im Leben eines Indianers“. Die letzte Attraktion an diesem Tag war die Schlacht mit unserem Rettungsschwimmer, die allen gefiel.

Dzień 7 - 13.07.2011

Dzisiaj tematem dnia miała być „Nasza wspólna Europa”, ale zaczniemy od początku.

O godzinie 09.00 było śniadanie. Po śniadaniu malowaliśmy figurki z białego gipsu i robiliśmy naszyjniki z kwiatów. Te naszyjniki były potrzebne do chrztu równikowego. Nie mogliśmy przecież wrócić do Europy, nie przekraczając równika.

Podczas chrztu:

- śpiewaliśmy piosenkę o statku z bananami
- poszliśmy związani na plażę
- musieliśmy nosić szyszki na kłujący dywan
- musieliśmy łowić żaby i wyznawać im miłość
- musieliśmy „wytaplać” się w mule bagiennym
- potem wskoczyliśmy do wody
- na końcu wrzuciliśmy Neptuna do jeziora

Po powrocie do pokoi obejrzeliliśmy film pod tytułem „Awantura o Basię”.

7. Tag - 13.07.2011

Das Thema des heutigen Tages sollte „Unser gemeinsames Europa” sein, aber fangen wir doch von Anfang an.

Um 9.00 Uhr gab es Frühstück. Danach haben wir weiße Gipsfiguren bemalt und Halsketten aus bunten Papierblumen gebastelt. Diese Halsketten brauchten wir für die Äquatortaufe. Sonst konnten wir doch nicht nach Europa zurück.

Während dieser Taufe:

- sangen wir ein Lied über Bananenschiffe,
- gingen wir zusammengebunden zum Strand,
- mussten wir Kusken für einen stacheligen Teppich sammeln,
- mussten wir Frösche fangen und ihnen unsere Liebe gestehen,
- mussten wir uns im Schlamm schmutzig machen,
- dann in den See springen,
- und zum Schluss haben wir Neptun ins Wasser geworfen.

Nach der Rückkehr haben wir uns den polnischen Film „Awantura o Basię” angeguckt.

Dzień 8 - 14.07.2011

Przedostatni dzień naszego pobytu upłynął spokojnie. Na dworze była deszczowa pogoda, więc najpierw obejrzelśmy film „Polen für Anfänger” ze Steffenem Möllerem i Kurtem Krömerem w rolach głównych. Po obiedzie poszliśmy pożegnać się z jeziorem. W kawiarni przy plaży zjedliśmy gofry i lody oraz bawiliśmy się na palcu zabaw.

Gdy wróciliśmy do obozu, pani Ewa zaprosiła nas na salę gimnastyczną, która była swego rodzaju salą zabaw. Tam mogliśmy wspinać się po drabinkach, grać w unihokeja i tenisa stołowego, a także huśtać się na linach i sznurowych huśtawkach.

Zamiast tradycyjnej kolacji było ognisko z pieczeniem kiełbasek, a gdy już napełniliśmy brzuszki, zabawy, tańce i bardzo śmieszne, zbiorowe rysowanie portretów wszystkich uczestników. A na koniec niespodzianka - każdy otrzymał dyplom, na którym nazwisko wypisane było przez pana nauczyciela od kaligrafii oraz miły upominek. Gdy dogasło nasze ognisko trochę smutni, że to już ostatni wieczór poszliśmy spać.

6. Tag - 12.07.2011

Der vorletzte Tag im Camp war ruhig. Draußen war es regnerisch, deshalb sahen wir uns den Film „Polen für Anfänger” mit Steffen Möller und Kurt Krömer an. Nach dem Mittag gingen wir zum See, um sich zu verabschieden. Im Café aßen wir leckere Waffeln und Eis und dann tobten wir noch auf dem Spielplatz.

Als wir im Camp ankamen, lud uns Frau Ewa zum Spielen in die Turnhalle ein. Dort konnten wir klettern, Unihockey und Tischtennis spielen und auch an den Leinen und Schaukeln baumeln.

Am Abend statt im Speisesaal zu essen, gab es ein Lagerfeuer mit gebratenen Würstchen. Nach dem Essen haben wir gesungen, getanzt und lustige Bilder von allen Teilnehmer gezeichnet. Und zum Schluss gab es eine Überraschung - jeder hat eine Urkunde mit der Schrift „des Herrn Lehrers” und ein kleines Geschenk bekommen. Als das Lagerfeuer langsam zu Ende brannte, gingen wir etwas traurig schlafen.